Grudziądz, na czwartek 17-go Kwietnia 1930 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 44. Rok XXXVII.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

Trochę niedyplomatycznie.

Minister Spraw Zagranicznych zawiadomił Marszałka Sejmu, że wobec zmniejszenia jego funduszów dyspozycyjnych o dwa miljony złotych — przez Sejm, — posłowie nie będą więcej mogli korzystać z bezpłatnych półdyplomatycznych paszportów przy wyjazdach zagranicę.

Pocóż ta złośliwość i demagogja? Nowy rząd rozpoczął swoją pracę od wydania zarządzenia, na mocy którego odebrano posłom i senatorom prawo korzystania z pewnych ulg w razie wyjazdu zagranicę, odbierając im t. zw. półdyplomatyczne paszporty. Ma to być zemsta za obcięcie przez Sejm ministrowi spraw zagranicznych funduszu dyspozycyjnego. U nas korzystają z ulgowych paszportów różne paniusie, oficerowie, a nawet handełesi, ale posłom i senatorom odmawia się tego, co im przyznaje się w całym kulturalnym świecie.

Pozatem Min. Spr. Zagr. dało o sobie jeszcze jeden znak życia, ogłaszając przez urzędową agencję (Pat), że Sejm skreślił 2 milj. zł. z funduszu propagandowego i dlatego min. Zaleski „musi“ pomniejszyć wydatki nad Polakami zagranicą, ale nie chcąc pozbawić pomocy naszych rodaków zagranicą, wspaniałomyślnie przeznaczy na ten cel część przyznanego mu funduszu reprezentacyjnego.

Równocześnie wiceminister tegoż Ministerstwa zawiadomił grupę parlamentarną polsko-francuską, że cofa subwencję w sumie 12 000 zł., wypłacane na cele tej grupy.

Takiej to zemsty dopuszcza się Ministerstwo Spraw Zagranicznych na Sejmie, za zmniejszenie funduszów dyspozycyjnych.

Jak na „dyplomację“, to ten wyraz „oburzenia“ wypadł wcale niedyplomatycznie. To już raczej się stało w stylu Ministerstwa Spraw Wojskowych — „po wojennemu“. — „Jak ty mi nie chcesz dać, „niecny“ Sejmie, 2 miljonów, — to ja ci nie dam 12 tysięcy“ — powiedziało Ministerstwo S. Z.

Tylko ta paskudna demagogja ma bardzo krótkie nogi i daleko nie zajdzie.

Jakiem to prawem Ministerstwo Spraw Zagranicznych może się skarżyć na zmniejszenie funduszów dyspozycyjnych o dwa miljony, — kiedy tymczasem Sejm mu uchwalił na reprezentację 1 000 000 zł., na propagandę 4 260 000 zł., oraz na fundusz dyspozycyjny 4 200 000 zł., razem 9 miljonów 460 tysięcy złotych.

Więc to jeszcze za mało?

A przecież djety posłów i senatorów, czyli koszta utrzymania całej reprezentacji narodowej i ciała ustawodawczego wynoszą — 7 505 000 złotych.

Jeżeli zatem minister spraw zagranicznych ma na reprezentację, na fundusz dyspozycyjny, na propagandę — dwa miljony więcej, aniżeli pobierają na cały rok uposażenia wszyscy razem wzięci posłowie i senatorowie,

— to już do starego licha powinno to wystarczyć.

To też ten wyraz oburzenia, wyrażony w pismach do Marszałka Sejmu i do grupy parlamentarnej polsko - francuskiej, kwalifikujemy jako bardzo paskudną demagogję.

M. P.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

POLSKA

— **Tylko dwie drogi.** Tracenie przez Be-Be-ków jednego mandatu za drugim dzięki triumfowi prawa i sprawiedliwości, przez wyroki Sądu Najwyższego, który unieważnił wybory już w szeregu okręgach, oraz wzrost powszechnego oburzenia, — rzuciły blady strach na partję Be-Be-ków, zrodzoną w nieprawości, kłamstwie, oszustwie i fałszu. Dziś główny prowodyr Be-Be-ków zasiadł na fotelu premjerowsikm w pałacu Rady Ministrów — ale wiązania gmachu bebe-kowskiego trzeszczą. P. Sławek zapowiedział nowe wybory do parlamentu, ale — przypomniawszy metodę osławionego carskiego posiepaki Stołypina — zawarunkował je „uspokojeniem“. Wśród kogo ma zapanować to uspokojenie? Chyba nie w kraju, który czeka z utęsknieniem na możność jaknajrychlejszego wypowiedzenia co myśli o całej sanacji z p. marsz. Piłsudskim na czele. Więc chyba wśród Be-Be-ków, którzy przybici straszliwą prawdą, bijącą z wywodów Sądu Najwyższego — boją się samych siebie, gdyż nie mają odwagi wystawić swoich list do uzupełniających wyborów nawet tam, gdzie wszystkie mandaty brali bezapelacyjnie. I gdy hukiem, krzykiem, gwałtem i „łamaniem kości“ nie mogą już nic wskórać, przyczajają się i zaczynają z innej beczki. Oto próbują przebąkiwać o możności zmiany ordynacji wyborczej, o jakimś plebiscycie, bez rozpisania „narazie“ wyborów i tem podobnych bredniach. Naród ma już dość waszych wszystkich eksperymentów. Pozostają wam tylko dwie drogi: albo ustąpić i przywrócić pełnię należnych praw Sejmowi, albo rozpisać nowe wybory. Trzecia droga może być dla wszystkich Be-Be ków bardzo a bardzo niebezpieczna.

— **Zemsta złego czynu.** Sąd najwyższy znowu unieważnił wybory do Sejmu i to w dwuch okręgach: święciańskim (Wileńszczyzna) i kowelskim. Skutkiem tego tracą mandaty w okręgu święciańskim posłowie: Karuzo, Stepowicz, Juchniewicz (wszyscy białorusini), Stążkowski (socjalista) i Raczkiewicz oraz dr. Brodowski, obaj z B.B. W okręgu kowelskim stracili mandaty prawie wyłącznie z B.B. Wołoszynowski, Sadowski, Leble, Ostrejko i Sehejda.

Protest przeciw wyborom do Sejmu został przez Sąd odrzucony, natomiast do Senatu będzie jeszcze rozpatrzony.

Ponieważ B.B. utracił przez unieważnienie wyborów 7 mandatów, przeto automatycznie traci jeszcze 2 mandaty z listy państwowej, dzięki czemu tracą mandaty: posłowie Birkenmajer i prof. Kozłowski.

W ten sposób Be-Becy utracili już 16 mandatów poselskich i 4 senatorskie. Pokolutku, powolutku, a klub Be-Be z największego rozparceluje się całkowicie. I tacy panowie, wybrani drogą gwałtu, terroru i fałszerstw, śmią prawić o moralności i nadawać ton polityce. Zły czyn prędzej czy później mści się na winowajcach. Pamiętać przy tem należy, że głównym komisarzem wyborczym był p. min. Car a jego prawą ręką p. Switalski. Niechże ci panowie idą w te okręgi kandydować, a zobaczymy co będzie, jeśli wybory tam będą przeprowadzone uczciwie.

— **Ks. Biskup Łoziński z Pińska ogłosił list otwarty do Korpusu Oficerskiego w Pińsku.** W liście tym ks. Biskup w ostry sposób piętnuje niektóre, zwłaszcza ostatnie wystąpienia marsz. Piłsudskiego oraz udziela wiele rad, nauk i ostrzeżeń oficerom. List ten wywołał w całej Polsce wielkie wrażenie, podobne jak ostatni artykuł naszego wydawcy senatora Kulerskiego. List ten ogłosimy w gazecie.

— **Minister Kwiatkowski wyjechał na 2 tygodniowe wywczasy do Jugosławji,** zdawszy kierownictwo w swym resorcie wicemin. Kożuchowskiemu. P. Kwiatkowski powróci do Warszawy przed 1 maja. Po powrocie nastąpi decyzja co do dalszego jego udziału w rządzie.

— **Poco ten Anglik szwenda się po Polsce?** W Polsce bawi od kilkunastu dni poseł do angielskiego parlamentu p. Mellon, członek partji pracy. P. Mellon bawił we Lwowie, gdzie zetknął się z ukraińcami wysłuchując zapewne ich żalów na „krzywdy“, a następnie udał się do Katowic i tam był obecny na procesie Ulitza, przeciw któremu toczył się proces apelacyjny w sprawie o pomoc dezerterom w przemycaniu ich do Niemeic.

Charakterystycznem jest, że p. Mellon nie uważał za stosowne złożyć wizytę władzom polskim. Niewątpliwie pan ten będzie w parlamencie angielskim dużo mówił o prześladowaniach Rusinów i Niemców w Polsce. Cóż na to Min. Spraw Zagran.?

NIEMCY

— **Czy przypadkiem Niemcy nie zakpili sobie z nas?** Rząd kanclerza Brueninga przeprowadził 250 głosami przeciw 204 program agrarny min. Schielego. Jak wiadomo — program ten godzi w żywotne interesy polskiego rolnictwa i traktat handlowy polsko-niemiecki czyni świstkiem bezużytecznego papieru. Czy aby Niemcy nie zakpili sobie nieco z naszych dyplomatów zawierając z nami różne umowy i traktaty? W tym samym dniu odbyły się również inne głosowania w Reichstagu, a w niektórych wypadkach wnioski rządu otrzymały zaledwie 4 glosy większości.

ROSJA

— **Krwawe walki z bolszewikami na granicy rumuńskiej.** W miejscowości Tighina, leżącej nad Dniestrem nawprost ukraińskiego miasta Tyraspol, toczyły się onegdaj zacięte walki. Tłum usiłował otworzyć sobór zamknięty z rozporządzenia władz. Oddział czerwonych wojsk szarżował i użył karabinów maszynowych. Strzelanina trwała zgórą dwie godziny.

ANGLJA

— **Oko za oko — ząb za ząb.** Rosyjscy monarchiści nawołują w Anglji wszystkich Rosjan do wstępowania w tajne szeregi organizacyj monarchistycznych. Celem tej organizacji jest ratunek porwanego przez bolszewików generała Kutiepowa, przez porwanie bolszewickich zakładników, jak również zniszczenie ustroju sowietów i przywrócenie caratu.

— **Do kłopotów indyjskich przybyły Anglji** jeszcze trudności, jakie wyłoniły się w rokowaniach z Egiptem. Egipt żąda wspólnego zarządzania z Anglją kanałem Suezkim a teren Suezu i Sudanu ma być przyznany Anglji. Anglicy na to nie godzą się — gotowa więc z tego wybuchnąć nowa awantura.

INDJE

— **Jeden z głównych przywódców hinduskiego ruchu narodowego Nehru** został aresztowany przez policję angielską. Nehru jest prezydentem ogólno-hinduskiego kongresu narodowego.

W Bombaju odbyła się olbrzymia manifestacja Hindusów przeciwko monopolowi solnemu. W manifestacji wzięło udział około pół miljona ludności. Wśród okrzyków wrzucono do morza tekst ustawy o monopolu solnym. Ma to oznaczać, iż mieszkańcy Bombaju uważają monopol solny za nieobowiązujący.

Ghandi nawoływał zebranych do bojkotu towarów angielskich, przestrzegając jednak przed stosowaniem gwałtu i terroru.

Echa konfiskaty „Gazety Grudziądzkiej".

Konfiskata odpowiedzi naszego wydawcy na znany artykuł p. marsz. Piłsudskiego — w całej Polsce zrobiła ogromne wrażenie. Wiadomość o tej konfiskacie dotarła do każdego zakątka Polski nie tylko przez „Gazetę Grudziądzką" samą, lecz także przez rozmaite inne gazety, które artykuł p. Kulerskiego powtórzyły (między niemi narodowo-demokratyczny „Kurjer Poznański" — i „Lwowski Kurjer Poranny" itd. itd.) — i także zostały skonfiskowane.

Rozgłos artykułu p. Kulerskiego jest ogromny. Z wszystkich części Polski nadchodzą liczne pisma z wyrazami czci, uznania i wdzięczności — za mężne wystąpienie, za obronę czci Narodu i Jego Przedstawicielstwa.

Niżej zamieszczamy urywek z jednego z tych listów. Brzmi on jak następuje:

Poznań, 27. 3. 30.

Panie Senatorze!

Nie dawna znajomość nasza powoduje mną w tej chwili, gdy piszę list niniejszy. Powinny Pana od najobciejszych i najdalszych dojść najśliczniejsze wyrazy uznania i wdzięczności... za Pana męski czyn, jakim był artykuł, wydrukowany w Pańskiem piśmie, a powtórzony wczoraj przez „Kurjera Poznańskiego"... **Powiedział Pan tam to wszystko, co czuje i myśli uczciwa część społeczeństwa polskiego,** a powiedział z taką prostotą, szczerością i cywilną odwagą, **że odetchnęliśmy!... Przecież ktoś miał moc przeciwstawienia się złu i ohydzie czasów, przecież ktoś z otwartą przyłbicą rzucił słowo prawdy w oczy tam, gdzie należało...**

Wiem, wielu myśli i czuje, jak Pan. Ale jedni — liczniejsi — nie mają tego potężnego środka w ręku, jakim jest organ prasowy, inni — daj Boże — mniej liczni, boją się zdradzić z właściwemi zapatrywaniami, **drżąc o byt i — życie.** Pan Senator jest w pełni świadom, że może grozić Ci niebezpieczeństwo na całej linji, mimo to **mówi Pan prawdę i tylko prawdę. Pogarda życia w Polsce, kędy panują takie nastroje, że nikt nawet przed zohydzaniem Narodu nie wzdryga się i nie protestuje... to jeszcze jeden tytuł do Pańskiej zasługi — — —".**

Istotnie, autor słów powyższych, przeciwnik polityczny naszego wydawcy, ma rację, jeżeli pisze, że cała uczciwa część społeczeństwa polskiego czuje to, co wydawca nasz w skonfiskowanym — po rozejściu się, artykule napisał.

Czują to i uznają nietylko przyjaciele i wielbiciele p. Kulerskiego, te olbrzymie masy ludowe, które bądź co bądź i dzisiaj stoją za nim, ale czują to także uczciwsi, przyzwoitsi jego przeciwnicy polityczni, którzy solidaryzując się z nim, zapomnieli przez chwilę o dawnych różnicach zdań i walkach i przedrukowali w swem piśmie jego artykuł, widząc w Kulerskim już tylko Polaka, — broniącego najdroższego skarbu Narodu, bo jego czci — i mówiącego prawdę tam, gdzie ją dawno powiedzieć należało, na co dotąd nikt się z takich czy innych powodów, zdobyć nie umiał.

Artykuł Kulerskiego ogromne zrobił wrażenie w Narodzie, do którego wiadomość doszła przez „Gazetę Grudziądzką", „Kurjera Poznańskiego" i „Lwowskiego Kurjera Porannego" i inne pisma. Egzemplarze tych pism, których nakłady dzięki nieistnieniu dekretu prasowego poszły w świat, dziś ludzie sobie wyrywają z rąk.

Najlepiej wie administracja „Gazety Grudziądzkiej" co się dzieje. Do niej nadchodzi bowiem ogromna moc listów z błagalnemi prośbami o przysłanie, to kilkudziesięciu, to kilkuset egzemplarzy, co oczywiście wobec zarządzenia konfiskaty jest niemożliwem.

Ludziska chcieliby artykuł Kulerskiego poroznosić do wszystkich chat, aby nie było człowieka, któryby tego artykułu nie czytał. Entuzjam zrodził się naprawdę od dawna niewidziany.

Znaleźli się tacy, którzy za każdą cenę chcą posiąść Nr. 35 „Gazety Grudziądzkiej" z artykułem senatora Kulerskiego. Bywały wypadki, że ludzie chcieli płacić po złotemu i po dwa a nawet po pięć, tym którzy posiadali ten numer.

Ponieważ dziś jednakże nikt tego numeru nie chce puścić z ręki — przeto ludziska mozolnie przepisują sobie artykuł Kulerskiego i będą go chowali jako skarb, jak świętość.

Tak kiedyś za czasów niewoli carskiej ludziska przepisywali sobie i z „Gazety Grudziądzkiej" i z swych wtenczas zagranicznych pism i książek rzeczy, których cenzura carska nie puszczała, lecz zamazywała czernidłem lub — konfiskowała.

Artykuł Kulerskiego poszedł w świat — stał się dokumentem historycznym.

Artykuł Kulerskiego stanął przed Narodem jak słup ognisty i może przyczyni się przy wyborach do wywiedzenia Go z niewoli bebekowskiej, przyczyni się do uczynienia z Polski kraju istotnie wolnego i niepodległego także na wewnątrz, w stosunku rządzących do rządzonych!

Polska nie może i nie chce pozostać krajem, w którym garść ludzi, nawet nie najlepszych i najtęższych, kolejno chce odbierać obywatelom prawa, za które krew swą lali i życie poświęcali, i z nich chce uczynić bezwolną, spodloną i oplutą, skopaną gromadę niewolników, od których w dodatku chciałoby wymagać, by całowali stopę, która ich kopie i poniewiera.

A nawet chciałoby się uważać za obelgę, gdy ci tak potraktowani wymagania takie z oburzeniem odrzucają w poczuciu swej osobistej godności i dumy i dumy i godności Narodu, a także w przekonaniu, że nie na to najlepsi synowie Narodu wylewali swą krew i nieśli swe życie w ofierze — by być tak traktowani. Nie i tysiąckroć nie.

To szczyt ohydy i z tem Naród, chce — musi skończyć!

W sanacyjnym kotle.

Be-Be nie staje do wyborów na Wołyniu.

Podobno Be-Be-ki postanowili wycofać w okręgu wyborczym łuckim, gdzie wybory zostały unieważnione, swoją listę. Na liście tej stali m. in. książę Radziwiłł oraz żyd Wiślicki. Nie można w tej chwili stwierdzić, czy decyzja ta nastąpiła wskutek przekonania się, że lista Be-Be przy wyborach ponownych nie ma żadnych widoków, czy też znowu wycofano ją wskutek zapadłego postanowienia dokonania rozwiązania Sejmu, a więc celem oszczędzenia sobie wysiłku na rzecz rzekomo bezużyteczną.

Za co konfiskują.

We Lwowie skonfiskowano „Lwowski Kurjer Poranny" za ogłoszenie listu otwartego adwokata Nagórskiego do min. Cara. List ten był drukowany w licznych czasopismach i pism tych zupełnie nie konfiskowano.

Również skonfiskowano wychodzący w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski" za umieszczenie odezwy centrolewu. Odezwa ta pojawiła się w szeregu pism, a między innemi i w „Grudziądzkiej", lecz nigdzie nie została skonfiskowana.

Sanacja wyrabia, co chce.

Jak się powodzi sanacyjnym dygnitarzom?

Przed kilku dniami przybył do Warszawy z Lozanny (Szwajcarja) b. naczelnik urzędu śledczego, komisarz Suchenek. P. Suchenek przyjechał z Lozanny własnym, wspaniałym samochodem, wartości około 40 000 zł.

Cuchnąca zemsta sanatorów.

Onegdaj wieczorem bojówka sanacyjna w sile przeszło 200 osób napadła na redakcję pisma humorystycznego w Warszawie „Żółta Mucha". Napastnicy zalali lokal nieczystościami ludzkiemi i zbiegli. Widocznie przykład o odchodach „na talerzu" działa dobrze.

Nowi redaktorzy sanacyjni.

Miejsce p. płk. Koca, który nagle ustąpił ze stanowiska naczelnego redaktora sanacyjnej „Gazety Polskiej", ma zająć b. minister poczt i telegrafów pułkownik Miedziński na spółkę z p. Świtalskim. Dobra spółka dla sanacyjnego organu, zwanego inaczej „Gazetą komorników". P. Koc podobno ma objąć stanowisko dyplomatyczne w Waszyngtonie.

Czystka w Min. Spraw Zagr.

P. min. Zaleski rozpoczął „czystki" w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Ofiarą tej „czystki" padł konsul generalny w Berlinie, p. Zieliński, jeden z najzdolniejszych naszych urzędników dyplomatycznych, oraz p. Cynarski, wyższy urzędnik Min. Spr. Zagr., który na stanowisku swojem był 11 lat. P. Cynarski jest socjalistą.

— **Pierwszy sekretarz ambasady polskiej w Paryżu, płk. Schaetzel,** został mianowany szefem gabinetu prezesa Rady Ministrów. Poprzednik płk. Schaetzla porucznik Zaćwilichowski zostanie przeniesiony na inne stanowisko. Warto zaznaczyć, że por. Zaćwilichowski został niedawno przeniesiony do rezerwy i mianowany wysokim urzędnikiem w IV stopniu służbowym. Jak na porucznika — awans wcale niezły.

Sanacja w Związku Inwalidów.

Ostatnio wybrano powtórnie prezesem Związku Inwalidów Wojennych posła B. B. Snopczyńskiego. Stało się to dzięki usilnej agitacji wśród członków przez sanację, która groziła w razie niewybrania Snopczyńskiego odbieraniem posad, koncesyj, stanowisk itd. Najpoważniejszy jednak przeciw temu wyborowi, jak też przeciw wyborom innych członków Zarządu, podniesiono zarzut fałszowania list wyborczych. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta na walnym zjeździe w dniach 22, 23 i 24 czerwca b. r.

SZWAJCARJA

— **Ograniczenie alkoholowe.** W małej górzystej Szwajcarji wolno było dotychczas każdemu bez żadnych ograniczeń pędzić wódkę z własnych owoców. W wyniku tego spożycie alkoholu było tam dość wysokie. Przeprowadzone niedawno głosowanie w sprawie zakazania pędzenia w ten sposób wódki, zostało uchwalone. Na przejście tej uchwały wpłynęła propaganda, ujawniająca szkodliwość nadużycia alkoholu.

WHITMAN CHAMBERS.

ŚLADAMI RĘKAWICZKI

Powieść amerykańska

14 (Przedruk wzbroniony.)

Don Lawrence podchwycił w głosie ton nakazująco oficjalny i rozpoznał w świetle księżyca zimny błysk trzech karabinów. Serce zabiło mu przyspieszonem tempem. Natknął się oto na patrol policyjny. Został przyłapany z łupem. W obcym kraju bez możności znalezienia poręczyciela bajeczka o tem, w jaki sposób dostał się on w jego posiadanie, spaliłaby na panewce. Wyśmieliby go, gdyby im powiedział, że jedzie właśnie zwrócić złoto właścicielowi.

Myśl ta przeszyła mu mózg jak błyskawica. Nie było chwili czasu do stracenia. Albo dostanie się do niewoli, ale ucieknie. Mając wrodzony wstręt do wszelkiego rodzaju ograniczeń, wybrał drugie, pomimo że patrol miał wypoczęte konie i był uzbrojony w karabiny.

Jednym ruchem puścił cugle luzaka, zsunął się z siodła i prawie w powietrzu przeskoczył na drugie. Następnie zawrócił, wbił ostrogi wboki wierzchowca i pomknął jak wicher szlakiem przed siebie.

— Stój, głupcze! Stój, bo będziemy strzelać!

— Strzelajcie, obwiesie! — mruknął Don Kojot. — O księżycu spudłujecie!

Pochylił się w siodle, nagląc konia do pośpiechu. Huknął strzał, potem drugi i trzeci. Nad głową świsnęło mu kilka kul. Pochylił się jeszcze bardziej i przywarł twarzą do grzywy.

— Prędzej, mały! — powtarzał. — Jeszcze chwila, i znajdziemy się za wzgórzem.

Strzelanina ustała. Zato rozległ się szybki tętent kopyt ścigającego patrolu. Don Kojot gnał tak, jak jeszcze nigdy w życiu.

— Sto osiemdziesiąt funtów plus pięćdziesiąt — liczył w myśli. — To znaczy dwieście trzydzieści. Za dużo na tego konia. Widzi mi się, że już po mnie. Jeżeli mnie teraz złapią, znajdę się w ciężkiej kropce.

Roześmiał się cicho bez wielkiego humoru.

— Szkoda, że ta dama nie pilnowała lepiej swojej starej rękawicy. Będę musiał zapłacić za jej roztargnienie. Istna ironja losu!

ROZDZIAŁ V.

Wilhelm Dorrington, prezes i naczelny dyrektor Towarzystwa Górniczego Buckaroc, siedział pochylony nad stołem i patrzył na długą kolumnę cyfr. Jakkolwiek nie można go było nazwać starym co do wieku, miał powierzchowność starego człowieka, złamanego walką z życiem, znużonego i rozczarowanego. Włosy jego były rzadkie i siwe, długie wąsy miały tę samą barwą niedoli. Szare oczy, trochę już przygaszone, cechował żałosny i marzycielski wyraz. Broda kontrastowała z niemi w dziwny sposób: była silnie rozwinięta i agresywna. Ogólne wrażenie było takie, że człowiek ten ugiął się pod ręką losu i idzie właśnie na dno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Informacje.

Zakaz rekrutacji robotników do Niemiec cofnięty.

Wobec tego, że związki niemieckich pracodawców rolnych w niektórych okręgach niemieckich postanowiły zastosować wobec polskich robotników rolnych daleko niższe stawki zarobkowe, aniżeli te, jakie pobierają robotnicy niemieccy, państwowy urząd emigracyjny zakazał niedawno rekrutacji polskich robotników rolnych do tych okręgów.

Obecnie, na skutek podjęcia starań, związek pracodawców niemieckich na terenie Meklemburgji, Meklemburg-Strelitz pow. pomorskiego, Dammin, oraz pow. Brandenburg, Grimmen, Greiswald, zmieniły poprzednią uchwałę co do płac polskich robotników sezonowych i płace te zmienił na korzyść robotników w ten sposób, że zrównał je ze stawkami zarobkowemi niemieckich robotników rolnych. Wobec tego urząd emigracyjny wystosował do państwowych urzędów pośrednictwa pracy okólnik, w którym cofa zakaz rekrutacji robotników rolnych do wymienionych okręgów, lecz utrzymuje zakaz ten w stosunku do powiatu Anklam, w którym dalej jeszcze obowiązuje uchwała pracodawców niemieckich o niższych stawkach zarobkowych dla robotników polskich.

Śmiertelność w Polsce maleje.

Dep. Służby Zdrowia M. S. Wewn. sporządził zestawienie, ilustrujące liczbę zgonów wśród ludności w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Z obliczeń wynika, że w pierwszych latach niepodległości notowano rocznie do 25 zgonów na 1000 mieszkańców, obecnie śmiertelność wynosi tylko 16.7.

Kto otrzymał nagrodę

25 zł. za pilne czytanie i rozpowszechnianie „Grudziądzkiej"?

W ciągu ubiegłego tygodnia nadesłali nam egzemplarze dowodowe z pieczątką przyznającą nagrodę p.p.:

1) Józef Płucienniczak z pod Kalisza;
2) Wojciech Jarmużek z Lutogniewu pod Krotoszynem;
3) Leon Joskowski z Orla powiat morski.

Stwierdzamy zatem, że nagród przyznanych było dużo więcej. Nagrody były przyznane w ten sposób, że do 39 numeru „Gazety Grudziądzkiej" z dnia 5 kwietnia przyłożone zostały pieczątki do pewnej ilości egzemplarzy.

Pieczątka była przyłożona na drugiej stronie, pod artykułem — „Pijaństwo niszczy Polskę" — a przed linją oddzielającą powieść. W tych gazetach gdzie pieczątka nie została przyłożona, miejsce to jest puste.

Prosimy zatem, ażeby każdy Czytelnik obejrzał swoją Gazetę z wyżej wspomnianą datą, czy tam nie znajdzie pieczątki.

Jeśli znajdzie — niech nam corychlej tę Gazetę nadeśle, by przez to otrzymać nagrodę. Jeśli wspomniane miejsce będzie puste — należy czekać szczęścia w następnym miesiącu.

Niektórzy Czytelnicy nadsyłają nam swoje Gazety, z czarnemi plamami czy też z różnemi wycinkami z działu ogłoszeń, albo też z błędami drukarskiemi i twierdzą, że odnaleźli „pieczątkę". Stwierdzamy, że za wyjątkiem wyżej wspomnianych trzech Czytelników, którzy nadesłali Gazetę z pieczątką właściwą, — inne egzemplarze nam nadsyłane są niedobre, gdyż pieczątki one nie zawierają.

Natomiast oczekujemy jeszcze dalszych Gazet z pieczątkami przyznającemi nagrody, gdyż do tej pory dużo jeszcze tych pieczątek braknie.

Czyżby nasi Czytelnicy tak bardzo nieuważnie czytali Gazetę, że nie odnależli w niej dość dużej i wyraźnej pieczątki przyznającej nagrodę?

A pisaliśmy, żeby czytać uważnie.

Kwitów abonamentowych prosimy nam obecnie nie nadsyłać, tylko łącznie z Gazetą, po odnalezieniu pieczątki.

Redakcja.

Z okazji 35-lecia istnienia „Gazety Grudziądzkiej"!

Wydawnictwo Gazety Grudziądzkiej rozdziela co miesiąc nagrody pieniężne, po 25 złotych każda, pomiędzy tych czytelników, którzy pilnie czytają i rozpowszechniają Gazetę.

Ażeby mieć prawo do nagrody, potrzeba: 1) pilnie przez cały rok abonować „Gazetę Grudziądzką; 2) zjednać jej w ciągu roku przynajmniej jednego abonenta; 3) odnaleźć w „Gazecie Grudziądzkiej" odpowiednią pieczęć, przyznającą nagrodę.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

STRASZLIWA EPIDEMJA DYFTERYTU NA PODKARPACIU.

Od dłuższego czasu panuje na Podkarpaciu groźna epidemja dyfterytu, zwłaszcza po wsiach. Są miejscowości, w których w ciągu ubiegłej zimy zmarło na dyfteryt po 20 i więcej dzieci. Wokolicach Lutowisk (w Samborskiem) umiera jeszcze obecnie codziennie średnio po dwoje dzieci.

JASKINIA SZULERÓW W BANKU.

W zeszłym tygodniu policja krakowska wykryła w lokalach pewnego banku spółdzielczego jaskinię gry, w którym uprawiano od dawnego już czasu gry hazardowe. Bank ten stał na usługach grających, udzielając im bardzo wysokich pożyczek. Dyrektor tego banku na wiadomość o wykryciu tej afery zbiegł. Straty, jakie poniesie prawdopodobnie bank, są bardzo wielkie.

10 MILJ. ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Henryk Hochberg — książę na Pszczynie (Górny Śląsk), zalega z podatkami na rzecz skarbu państwa w olbrzymiej sumie około 10 milj. zł. — Władze skarbowe, nie mogąc doczekać się należnej wpłaty, zmuszone będą w najbliższym czasie ściągnąć zaległości w drodze sekwestru.

PODPALIŁA GOSPODARSTWO, BY DOSTAĆ NA STROJE.

Na kolonji Jezioro w pow. radziechowskim woj. tarnopolskiego wybuchł groźny pożar, spowodowany przez 17-letnią dziewczynę z niezwykłych pobudek. Sprawczynią pożaru była córka osadnika Józefa Miarki — Anna, która nie mogąc doprosić się u ojca, zasłaniającego się brakiem gotówki, kupna letniej sukienki, podpaliła domostwo, albowiem, jak oswiadczyła w śledztwie, spodziewała się, że ojciec otrzymawszy premję asekuracyjną, będzie w stanie kupić jej potrzebną garderobę.

Ze świata.

LITEWSKIE ŁOTROSTWA.

Policja litewska dokonała konfiskaty transportu książek polskich, które szły przez Łotwę dla szkół powszechnych polskich na Litwie.

Mimo, że w listopadzie z. r. zarząd Towarzystwa polskiego na Litwie „Pochodnia" otrzymał zezwolenie rządu litewskiego na przywóz tych książek, uległy one konfiskacie. Wskutek tego zarząd tow. „Pochodnia" został narażony na wielkie straty materjalne, a dziatwa polska pozbawiona podręczników w br. szkolnym.

NIEZWYKŁE PODNIECENIE RELIGIJNE W SOWIETACH.

W Moskwie daje się zauważyć z powodu Wielkiego Postu niezwykłe podniesienie uczuć religijnych. Cztery niezamknięte cerkwie w Moskwie są oblegane przez tłumy wiernych. — Ludność ogarnia jakaś religijna ekstaza, jakby pierwszych męczenników chrześcijańskich.

Mimo trudności, robionych przez milicję, która rozpędza tłumy gromadzące się na chodnikach i ulicach, ludność oblęga ciągle świątynie.

Podobne zjawiska obserwować można wszędzie, gdzie jeszcze istnieją cerkwie. Wszelkie agitacje i przeciwdziałania klubów bezbożników nie odnoszą żadnych skutków.

W Tyraspolu na granicy rumuńskiej komuniści strzelali z karabinów maszynowych do tłumu, zgromadzonego przed kościołem. Wielu mieszkańców schroniło się przez Dniestr na stronę rumuńską.

KRWAWE WYBORY W CHICAGO.

W czasie wstępnych wyborów do władz miejskich miasta Chicago w St. Zjednoczonych doszło do bardzo wielu krwawych zajść, w rezultacie których jest kilku zabitych i wielu rannych. W mieszkaniu jednego z kandydatów eksplodowała bomba, burząc część domu. Dla bezpieczeństwa skoncentrowano około 50.000 policjantów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Czwartek 17. kwietnia. 1930 r.
Czwartek: W. Czw. Aniceta. W. sł.5,01; zach. 6,59. Wschód ks. —; zach. 6,39.
Piątek: W. P. Bogumiła. Wsch. sł. 4,59; zach. 7,01. Wsch. ks. 0,42; zach. 7,18.
Sobota: W. S. Tymona. Wsch. sł. 4,57; zach. 7,03. Wschód ks. 1,40; zach. 8,10.

Województwa centralne.

Spór o szkołę.

We wsi Bałtów pow. Puławy dzieci od 2-ch lat nie chodzą do szkoły z powodu zatargu ludności tej gminy z kuratorjum. Mianowicie kuratorjum lubelskie kazało przed dwoma laty szkołę tamtejszą zamknąć, a dzieci w liczbie 130 przyłączyć do szkoły w sąsiedniej wsi Borysowie, gdzie jest dzieci w wieku szkolnym niespełna 80. Mieszkańcy Bałtowa zawzięli się i dzieci do szkoły w Borysowie nie posyłają, natomiast zakupili za własne pieniądze i zwieźli 50 000 cegieł, 70 m. budulca, 52 m. kamieni, 52 m. wapna i chcą zbudować murowaną 4-klasową szkołę. Przeciwko temu planowi wystąpiło jednak kuratorjum, które nie chce zezwolić na wybudowanie szkoły, przewlekając zatwierdzenie planu.

Woda na łby agitatorów bolszewickich

Do wychodzących z fabryki Borkowskiego w Warszawie na Pradze robotników zaczęło nagle przemawiać kilku agitatorów, wzywając do wysłuchania filozofji moskiewskiej. Skoro wezwania ich zostały bezskuteczne, agenci moskiewscy wpadli w istny szał i zaczęli lżyć robotników słowami: „Parobcy faszyzmu". W pewnej chwili grupa robotników otworzyła okno na I. piętrze i zaczęła oblewać wodą głowy przemawiających agitatorów. Agitatorzy rzucili się do ucieczki, pozostawiając na miejscu sztandar z antypaństwowym napisem, który zabrała policja.

Małopolska.

Cztery gospodarstwa z dymem.

W zabudowaniach Beniuka Trofyna w Piwowszczyźnie pow. Sokal wybuchł pożar, skutkiem czego spaliły się w sąsiedztwie 4 domy mieszkalne, 1 stodoła i 1 obora wraz z drobiem, urządzeniem domowem i garderobą.

DBAJ O KULTURĘ NARODOWĄ!
Zapisz się na członka wspierającego T. S. L.

Kresy Wschodnie.

Pociąg zdruzgotał automobil.

Z Równego do Ołyki jechał automobil ciężarowy naładowany nierogacizną. W odległości 1 i pół kilometra od Ołyki automobil wpadł na przejeździe kolejowym pod lokomotywę przechodzącego pociągu pospiesznego. Jadący automobilem robotnik Czajkowski został na miejscu zabity. — koła pociągu rozszarpały kilkanaście sztuk nierogacizny. Automobil uległ zupełnemu zdruzgotaniu. Szofer zaś Roziewicz cudem ocalał.

** DO DZISIEJSZEGO nr. „Gazety" dołączamy bezpłatny dodatek nr. 4 „PRZYJACIELA MŁODZIEŻY". W numerze tym znajdą nasi młodzi czytelnicy ciekawe opowiastki i opowiadania, ładne wierszyki i wreszcie zagadki, za których rozwiązanie ofiarujemy PIĘKNE NAGRODY. Jeżeli zależy Wam — Drodzy młodzi Czytelnicy — byście nadal mogli bezpłatnie otrzymywać „Przyjaciela Młodzieży", poproście swoich Rodziców, by odnowili prenumeratę „GAZETY GRUDZIĄDZKIEJ". Wierzymy głęboko, że żaden DOBRY OJCIEC ANI DOBRA MATKA — tego wam nie odmówią.

Radjoprogram z Warszawy.

Piątek, 18. IV. 30. 17,20 Udział rolnictwa w bilansie handlowym Polski 17,45 Koncert z Krakowa. 20,00 Audycja z Wilna.

Sobota, 19. IV. 30. Koncert religijny z płyt gramofonowych. 17.00 Audycja dla dzieci. 18,00 Rezurekcja i dzwon Zygmunta z Krakowa. 20,00 Koncert z Poznania.

DO NORWEGJI,

kraju zorzy polarnej, gdy teraz nieuchronnie nadchodzi lato — zwracają się myśli wielu podróżnych. Czarowne białe noce Norwegji są zjawiskiem natury o fascynującym uroku. W czasie białych nocy wody północne szczególnie ożywiają się: liczne flotylle rybackie wielkich norweskich fabryk konserw prują kryształowe tonie fjordów i wracają z bogatym połowem do domów. Tym połowem są prawdziwe norweskie sielawki zaprawiane, sielawki wędzone i tłuste śledzie, które hygjenicznie i smacznie są przyrządzane w nowoczesnych fabrykach konserw kraju, by podobnie, jak do wszystkich krajów świata, i do Polski wysyłać je, gdzie od dawien dawna są znane nietylko jako najlepsze przysmaki, ale również jako nadzwyczaj pożywne potrawy.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdowe

z dnia 16-go kwietnia 1930 r.

Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kilo żywej wagi

	Warszawa	Poznań	Lwów
Stadniki pełnomięsiste kl. I.	150,—	130,—	155,—
Stadniki kl. II.	140,—	118,—	125,—
Stadniki kl. III.	110,—	100,—	—,—
Cielęta tuczne	200,—	170,—	145,—
„ śr. tucz.	180,—	156,—	125,—
„ liche	—,—	125,—	105,—
Krowy i Jałówki I	—,—	124,—	150,—
„ „ II	—,—	110,—	130,—
„ „ III	—,—	98,—	95,—
Jagnięta i skopy I	—,—	150,—	—,—
„ „ II	120,—	133,—	—,—
„ „ III	—,—	120,—	—,—
Świnie 150-120 kg.	255,—	238,—	220,—
„ 120-100 kg.	235,—	232,—	205,—
„ 80-100 kg.	—,—	223,—	195,—

Wartość pieniędzy zagranicznych.

1 funt szterlingów angielskich	zł 43,40
1 dolar amerykański	„ 8,90
100 franków francuskich	„ 34,93
100 franków szwajcarskich	„ 173,00
100 franków belgijskich	„ 124,40
100 koron czeskich	„ 26,43
100 guldenów gdańskich	„ 173,48
100 marek niem. rentowych	„ 212,90
Gram czystego złota	„ 5,92

SPÓŁDZIELCZE JAJCZARSTWO.

Na terenie woj. centralnych i wschodnich, zbiornice jaj przy spółdzielniach mleczarskich zebrały w marcu rb. zgórą 1 i pół miljona sztuk jaj ogólnej wagi 78.000 kg. W porównaniu z r. ub. przybyło 35 nowych zbiornic jaj. Ruch w kierunku powstawania nowych zbiornic przy spółdzielczych mleczarniach jest bardzo silny.

[K]o wygrał w loterję?

V-ta KLASA 20 PAŃSTW. LOTERJI KLASOWEJ.

27-my dzień ciągnienia.

150 000 zł nr.: 165909.
15 000 zł nr.: 18994 45718 71626.
5 000 zł nr.: 35484 202102.
3 000 zł nr.: 56499 75366 118688 124249 168310 183565 193411 209441.
2 000 zł nr.: 4218 19326 163878 192096 199639.
1 000 zł nr.: 4551 15281 34625 47490 53532 64741 82973 104007 122419 122787 141318 148559 164394 175892 178108 181091 207126.
600 zł nr.: 6868 17029 32557 35306 39755 41967 42107 57436 65511 69689 87266 99229 101819 118898 134692 142203 149259 168654 190625 194935 202304 205145

28-my dień ciągnienia:

5 000 zł nr.: 19597 118909.
3 000 zł nr.: 27044 90970 136034 173331 180393.
2 000 zł nr.: 56581 96222 164310 172920 193108.
1 000 zł nr.: 4335 20294 52750 53071 54400 60145 79721 126137 131790 136317 146001 152456 175100 209672.
600 zł nr.: 11195 23982 37557 40361 47751 49366 74699 78195 83423 85493 86741 97426 100539 103063 113156 113886 127250 182406 183498.

29-ty dzień ciągnienia.

3,000 zł. n-ry: 57216 78808 161026 181757.
2.000 zł. n-ry: 72733 89385.
1.000 zł. n-ry: 12064 22526 104336 133151 162805 198746 204335 207992.
600 zł. n-ry: 95609 123342 136379 166208 167010 172238 187827.
15.000 zł. nr.: 127388.
2.000 zł. n-ry: 4938 12984 80120 116318.
1.000 zł. n-ry: 6160 46495 58907 153289 174329 187408 188246 204561.
600 zł. n-ry: 48470 98482 129785 133762 140930 158456 165187 188600 191024.

30-ty dzień ciągnienia.

265.000 zł. nr. 11415.
15.000 zł. nr. 52433.
10.000 zł. nr. 143497.
3.000 zł. n-ry: 76195 94496 106493 169538 179004 197588.
2.000 zł. nr. 185515.
1.000 zł. n-ry: 77967 82768 91831 93479 99420 106121 158588 160552 169632 199445 203167.
600 zł. n-ry: 19216 32308 88377 154868.
150.000 zł. nr. 104742.
5.000 zł. nr. 6283.
3.000 zł. n-ry: 15363 63549.
2.000 zł. nr. 102907.
1.000 zł. n-ry: 20923 33629 45632 53835 62425 90785 127377 175560 190760.
600 zł. n-ry: 111428 163369 200652 203832.

Nowe książki.

— **„Blaski i Nędze Zwycięstwa“.** Z rynku księgarskiego donoszą nam, iż za tydzień ukaże się pod powyższym tytułem w polskim przekładzie Jerzego Herniczka z Poznania przedśmiertne dzieło Jerzego Clemenceau'a, wielkiego przyjaciela Polski a zaciętego poskromiciela buńczucznych Niemiec. Autor, który w roku 1871 głosował wraz z Gambettą i przyjaciółmi przeciw przyjęciu traktatu pokojowego w Frankfurcie, jako anektującemu Alzacją i Lotaryngją na rzecz Niemiec, przewiduje w książce swej nowe wojny zaborcze Germanów. Mężom współczesnym, rządzącym Francją, zarzuca Clemenceau zbytni optymizm i uległość wobec dyplomacji niemieckiej. Czytelnik polski znajdzie w niej również uwagi, dotyczące kwestji wskrzeszenia Polski. Książkę wydrukowano w niewielkim nakładzie i jest rozchwytywana. Cena jej 12,80 zł. Nabyć można ją również w księgarni Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.

— Nakładem Instytutu Bałtyckiego ukazała się ostatnia publikacja Kazimierza Smogorzewskiego pt.: „Propaganda korytarzowa zagranicą“, która niewątpliwie zaciekawii licznych czytelników, interesujących się aktualnem zagadnieniu stosunku państw zachodnich do kwestji t. zw. „korytarza“. Ukazanie się wspomnianej publikacji jest bardzo na czasie i należy wyrazić nadzieje, że spotka się ona z jaknajżyczliwszem przyjęciem ze strony wszystkich interesujących się zagadnieniem obrony Pomorza i naszych granic zachodnich. Cena 2,50 zł.

Baczność czeladniey masarscy.

Staraniem Polskiego Związku Bekonowego i przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa w najbliższym czasie zostanie przeprowadzony bezpłatny sześcio-miesięczny kurs dla majstrów bekoniarskich w Państwowej Przetwórni Mięsnej w Chodorowie (Małopolska).

Kurs powyższy będzie miał za zadanie wyspecjalizowanie rzeźników fachowców w zakresie bekoniarstwa (przerób trzody chlewnej na eksport).

Kończący kurs z wynikiem dodatnim będą mogli uzyskać odpowiednie świadectwa, mogące im zapewnić dobre posady w przemyśle bekonowym.

Kandydaci winni nadsyłać najdalej do **dnia 25 kwietnia 1930 r.**, pod adresem: **Polski Związek Bekonowy**, Warszawa, Kopernika 30, następujące materjały:

1. Życiorys,
2. Swiadectwo ukończonej szkoły powszechnej,
3. Świadectwo moralności,
4. Poświadczenie, że kandydat jest wyzwolonym czeladnikiem masarskim,
5. Zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej,
6. Świadectwo urzędowego lekarza o stanie zdrowia.

Kandydaci niezamożni otrzymają zasiłki na wikt i miezzkanie w ciągu trwania całego kursu.

Przyjęci kandydaci zostaną pisemnie, pod podanym adresem przez siebie, zawiadomieni.

Założyciel i wydawca: Wiktor Kulerski. — Redaktor odpow.: Lucjan Głodkowski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze). — Telef. 811 i 812. Konto czek. PKO. Poznań 200420. **„Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo na wtorek, czwartek i sobotę. — Przedpłata wynosi:** Na poczcie w Polsce miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł., kwartalnie 3.30 zł. Kwartalnie w Niemczech równowartość 1 dol., w Szwecji i w Danji 4 kor., w Anglji ¼ ft. sztorl., we Francji i Belgji 20 fr., w Szwajcarji 5 fr., we Włoszech 20 lirów, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolara. — **OGŁOSZENIA:** Każdy numer gazety wychodzi w 3-ch wydaniach: I (Pomorze) II (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagran.) i III (Poznań i G. Śląsk). Szerokość łamu w nadesłanem i w tekscie 62 mm., w dziale zwycz. 31 mm. W całym nakładzie (trzy wydania): 1 mm. 0,50 zł. w nadesłanem 1,50 zł. w tekscie 3,00 zł. na 1-szej stronie 4,00 zł. W jednem (dowoln. wyd.) w dziale zwycz. ogł. 1 mm. 0,20 zł. w nadesł. 0,70 zł. w tekscie 1,20 zł. Ogłoszenia drobne: W całym nakładzie: za słowo 0,20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Niżej 3 zł ogłoszeń nie przyjmuje się. W jednem wyd.: za słowo 0,15 zł. tłust. drukiem podwójnie; ogłoszeń niżej 2 zł nie przyjmuje się. Drobne przyjmuje się do 60 słów. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszczamy tylko w miarę możności — bez gwarancji. Za układ tabelar. 30 proc. więcej. Nekrologi do 50 mm 25 proc., dla posz. pracy o 50 proc. taniej. — Ogłoszenia drobne przyjmuje się tylko za gotówkę zgóry. — W zleceniach prosi się podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić. — Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu ogłoszenia, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku gazety) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana.

Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.

Czcionkami Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.